



Lato 1944

Maciej Podbielkowski, historyk,
ekspert Muzeum Powstania Warszawskiego

**nowa
era**

Twoje mocne strony

W 1944 r. wojna w Europie weszła w decydującą fazę. Obrona niemiecka we Włoszech słabła, alianti rozpoczęli wyzwalamie Francji. W styczniu Armia Czerwona przekroczyła przedwojenną granicę Rzeczypospolitej, a w lipcu dotarła w okolice Warszawy. O losach Polski miały odtąd rozstrzygać polityka faktów dokonanych prowadzona przez Stalina na froncie wschodnim i decyzje Wielkiej Trójki.

Przełom w wojnie na Zachodzie

Wydarzenia 1944 r. wpłynęły na dalsze losy wojny. Na Półwyspie Apenińskim alianti szykowali się do sforsowania linii Gustawa – głównej przeszkody na drodze do wyzwolenia Rzymu. Kluczowym punktem niemieckich umocnień było wzgórze Monte Cassino. Walki o zdobycie tej strategicznej pozycji, podejmowane od stycznia do maja 1944 r., należały do najbardziej krwawych podczas całej wojny. Zwycięską, czwartą bitwę stoczyli w dniach 12–18 maja żołnierze II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

6 czerwca 1944 r. na plażach Normandii została przeprowadzona największa w historii operacja morsko-desantowa o kryptonimie „Overlord”. 160 tys. żołnierzy pod wodzą gen. Dwighta Eisenhowera sforsowało niemieckie umocnienia. Wśród nich znaleźli się także żołnierze polskich sił powietrznych i morskich. Bitwa pancerna pod Falaise rozegrana w dniach 7–21 sierpnia otworzyła drogę do stolicy Francji, Paryża. W tych walkach szczególnie odznaczyła się 1. Dywizja Pancerna dowodzona przez gen. Stanisława Maczka.

Podczas wojny Londyn był schronieniem dla okupowanych przez Niemcy rządów państw europejskich, między innymi rządu holenderskiego, jugosłowiańskiego, greckiego i czechosłowackiego. Rząd RP na Uchodźstwie zajmował wśród nich pozycję wyjątkową – reprezentował kraj, który jako pierwszy padł ofiarą hitlerowskiej agresji, dokonanej przy współudziale Stalina. Polskim władzom w Londynie podlegały liczące ponad 300 tys. żołnierzy regularne oddziały walczące u boku zachodnich aliantów oraz struktury Polskiego Państwa Podziemnego, stawiające opór okupantom i przygotowujące się do zbrojnego wystąpienia w dogodnej sytuacji polityczno-militarnej.

Ustępstwa aliantów na rzecz Stalina

W 1944 r. o przyszłości Polski decydowały wydarzenia na froncie wschodnim oraz polityka przywódców koalicji antyhitlerowskiej. Po zwycięstwie pod Stalingradem na początku 1943 r. Stalin przejął militarną inicjatywę w starciu z Niemcami. Podczas gdy dla USA wygrana z Niemcami miała takie samo znaczenie jak pokonanie Japonii, dla Stalina klęska Hitlera była sprawą fundamentalną. Z tego powodu to na Armię Czerwoną spoczywał główny wysiłek walki z III Rzeszą. Kluczowa dla przebiegu wojny okazała się zatem współpraca trzech sojuszników: USA, Związku Sowieckiego i Wielkiej Brytanii. Droga do Berlina prowadziła przez państwa Europy Środkowej. Zdobycie kontroli nad ich terytoriami uznawano w Moskwie za prawo należne zwycięskiemu mocarstwu. Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt zaakceptował to założenie, choć pozostawało ono w sprzeczności z wizją nowego sprawiedliwego porządku, zapisaną w Karcie atlantyckiej z 1941 r. Podczas konferencji w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943 r. przywódcy USA i Wielkiej Brytanii zawarli nieformalne porozumienie ze Stalinem dotyczące wschodniej granicy Polski. Miała ona przebiegać na Bugu w sposób zbliżony do ustaleń paktu Ribbentrop–Mołotow z 1939 r. Choć uzgodnienie dotyczyło na razie tylko granic, było widać, że zachodni alianti zostawili Stalinowi wolną rękę i pozwolili mu samodzielnie decydować o całości stosunków politycznych w naszym kraju.

Dyplomatyczna izolacja Polski

Gdy zatem w styczniu 1944 r. wojska sowieckie wkroczyły na terytorium Polski, żaden z zachodnich sojuszników nie wykazał zainteresowania sytuacją państwa, na którego terytorium jesienią 1939 r. te same sowieckie wojska wspólnie z Hitlerem dokonały rozbioru. Od kwietnia 1943 r. polski rząd nie cieszył się dyplomatycznym uznaniem ze strony Sowietów. Pretekstu do

izolacji naszego państwa na arenie międzynarodowej dostarczył Stalinowi sam Hitler, ogłaszając wiosną 1943 r. odkrycie mogił polskich oficerów w Katyniu. Polskie władze złożyły do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wniosek o przeprowadzenie badań tych grobów, na co Sowietci zerwali stosunki z naszym rządem, oskarżając go o rozbijanie koalicji i współdziałanie z Hitlerem. Propaganda sowiecka przekonywała zachodnich aliantów, że Polaków cechuje skrajna nieodpowiedzialność, a w relacjach sojuszniczych stanowią jedynie niebezpieczną przeszkodę.

Polska była pierwszym i największym z państw Europy Środkowej, do których wkraczała Armia Czerwona. Stalinowi zależało, by alianci uznali zwierzchnictwo Związku Sowieckiego nad tym obszarem, a ewentualne protesty międzynarodowej opinii publicznej – zostały szybko stłumione. Aby wyeliminować Polskę jako sojusznika koalicji antyhitlerowskiej, Stalin próbował zaangażować prezydenta Roosevelta w proces „rekonstrukcji polskiego rządu”, czyli usuwania z niego najbardziej niewygodnych i nastawionych antysowiecko postaci.

Niepowodzenie akcji „Burza”

Tymczasem z kraju do rządu w Londynie zaczęły napływać niepokojące wiadomości. Dotyczyły akcji „Burza”, będącej rodzajem powstania antyniemieckiego na

wschodnich ziemiach kraju. Oddziały AK miały wesprzeć Armię Czerwoną w walce z Niemcami, a cywilne władze podziemne – ujawnić się i powitać Rosjan w roli gospodarza. Sygnałem alarmowym były wydarzenia z Wilna i ze Lwowa z lipca 1944 r. Oddziały AK, po zakończonych zwycięstwem walkach i wyzwoleniu tych miast, zostały podstępnie rozbrojone. Oficerów i opornych żołnierzy deportowano w głąb Rosji, a resztę wcielono do podporządkowanej Sowiecom armii pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga. Powołanie przez Stalina Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nie pozostawiało już żadnych wątpliwości. Dyktator chciał, stosując metodę faktów dokonanych, zaprowadzić w Polsce komunizm. Wysłał tym samym zachodnim aliantom sygnał, że w sprawie naszego kraju jest gotów prowadzić twardą grę.

Plan wywołania powstania w Warszawie

Pod wpływem tych doniesień w Londynie zrodził się pomysł rozszerzenia akcji „Burza” na Warszawę, czyli wywołania powstania w stolicy. Premier Stanisław Mikołajczyk 3 lipca przedstawił tę koncepcję Naczelnemu Wodzowi gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu i ministrowi spraw wojskowych – gen. Marianowi Kukielowi. Naczelnny Wódz ocenił plan negatywnie. Powodem krytyki były wroga polityka Sowietów wobec Polski oraz możliwa klęska przedsięwzięcia. Swoje stanowisko Sosnkowski podtrzymywał do końca, lecz od 11 lipca nie brał już



Pod koniec lipca oddziały niemieckie wycofywały się na zachód przez Warszawę.



Niemieckie obiekty w Warszawie były pod szczególną ochroną.

bezpośredniego udziału w podejmowaniu decyzji, ponieważ udał się do Włoch na inspekcję II Korpusu.

Korespondencyjna wymiana poglądów między premierem Mikołajczykiem a Komendantem Głównym AK gen. Tadeuszem Komorowskim „Borem” wykazała, że obydwaj politycy uważają za słuszne wywołanie powstania w Warszawie przed wejściem Rosjan. Takie informacje gen. Komorowski przekazał na odprawie ścisłego sztabu AK w dniu 22 lipca. Kilka dni później, 26 lipca premier udzielił dowódcy politycznego pełnomocnictwa do podjęcia ostatecznej decyzji o wszczęciu walk, a sam wyruszył na rozmowy ze Stalinem do Moskwy. Od 27 lipca w obliczu zbliżających się wojsk sowieckich w warszawskim okręgu AK obowiązywało pełne przygotowanie bojowe zarządzone przez płk. Antoniego Chruściela „Montera”. Równocześnie z misją z Londynu do Warszawy zmierzał kurier AK Zdzisław Jeziorański „Jan Nowak”. Miał on przekazać kierownictwu AK wszystkie informacje na temat sytuacji polityczno-wojskowej, niezbędne przed podjęciem decyzji o ewentualnej walce. Kulminacyjnym momentem była odprawa Komedy Głównej AK 29 lipca w Warszawie. Jeziorański zrelacjo-

nował wówczas stanowisko gen. Sosnkowskiego oraz zaznajomił kierownictwo AK z ustaleniami z Teheranu. Decyzją Wielkiej Trójki terytorium Polski znalazło się w sowieckiej strefie działań wojennych, co wykluczało przerzucenie do kraju Samodzielnej Dywizji Spadochronowej dowodzonej przez gen. Sosabowskiego, a także radykalnie ograniczało pomoc w formie zrzutów lotniczych. Sytuacja była naprawdę trudna – polscy przywódcy zdawali sobie sprawę, że każda decyzja wiąże się z negatywnymi konsekwencjami. Z jednej strony, wybuch powstania mógł doprowadzić do śmierci tysięcy młodych żołnierzy AK i ludności cywilnej – w sytuacji, gdyby wojska sowieckie nie zdecydowały się wesprzeć walczących. Z drugiej, wstrzymanie się z decyzją o walce przez polskie podziemie mogło przysłużyć się Stalinowi. Zachęcony biernością Polaków dyktator obwołałby się jedynym wyzwolicielem Polski spod niemieckiej okupacji i przekreślił tym samym pięcioletni wysiłek naszych rodaków na drodze do odzyskania niepodległości.

We wtorek 1 sierpnia o godzinie 17 (godzina „W”) w Warszawie rozpoczęła się akcja „Burza”.